Nr. 24. Dnia 24 stycznia **Wtorek.** **Dnia 12 (24) stycznia 1893 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Tymoteusza B.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 1.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 37 r.	Sobota: Karola Wyz.
Środa: Nawr. św. Pawła.	Zachód „ 4-ej „ 21	Zachód „ 7 „ 11 w.	Niedziela: Franciszka Sel.
Czwartek: Polikarpa Bisk.	Długość dnia godzin 8 „ 23	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 4 c. 2).	Poniedz: Martyny Panny.
Piątek: Jana Złotoustego.	Przybyło „ 0 „ 45	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6°.	Wtorek: Piotra i Marcel.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwaliboga, jutro Miłosza.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Półroczna sesja zgromadzenia tkaczy. (Mieszkanie starszego, Chłodna, 56—5 po południu.) — Sesja wyborcza zgromadzenia szmuklerzy. (Sala magistratu—6 pg południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wystawy terminowe: Wystawa wyrobów kobiecych, przeznaczonych na tegoroczną wystawę w Chicago. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Ślizgawka u cyklistów przy ulicy Obożnej—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Pan Twardowski” oraz na zakończenie występ panny Idy Fullerówny; jutro „Rycerskość wieśniacza” (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvellie'go), „Wieszczka lalek” oraz na zakończenie występ panny Idy Fullerówny; — **Rozmaitości**: dziś „Nauczycielka”; jutro „Wejście w świat”;—**Mały**: dziś „Podróż na Wschód” oraz „Wujaszek Alfonsa” (wznowienie); jutro „Żołnierze Ludwika XIII-go”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień** dzisiejszy 2740 rs. 32 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Praw. wiestn.* czytamy: W d. 31-ym b. m. w Petersburgu odbędzie się druga sesja XXXV-go zjazdu konwencyjnego i VIII-go zjazdu taryfowego przedstawicieli kolejowych. Główne przedmioty, jakie poruszone być mają na sesji, są następujące: o uregulowaniu i uproszczeniu sposobu obrachunków pomiędzy kolejami za transporty w komunikacji bezpośredniej; o biletach komunikacji bezpośredniej; o obowiązkowem wydawaniu biletów IV-ej klasy robotnikom; o ustanowieniu ogólnych przepisów, dotyczących przewożenia kolonistów i ich ruchomości; o opracowaniu przepisów, dotyczących przewożenia nafty w cysternach, drobnych sztuk bydła oraz przedmiotów ciężkich; o ustanowieniu przewozu płynnego kwasu węglowego itd.

= Obywatele ziemscy powiatów: łuckiego i kowelskiego — jak się dowiaduje *Kijewskoje słowo* — starają się uzyskać koncesję na budowę kolei podjazdowej od wsi Okońska przez miasteczko Hulewicze do st. kolei południowo-zachodnich Hołuby. Podanie motywują petenci niemożnością przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych racjonalnej eksploatacji lasu budulcowego, którego wielkie obszary obejmuje ta część Polesia wołyńskiego. Nadto we wsi Okońsku, w lesie sosnowym, mieści się urządzony przez dra Oczesalskiego zakład hydropatyczny, ściągający rok rocznie poważną liczbę chorych. Odległość tego zakładu o wiorst 40 od st. Hołuby odwodzi wiele osób od zamiaru ratowania w nim zdrowia, lub wypoczynku.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż uzyskane zostało pozwolenie na otwarcie w Kaliszu kasy przemysłowców.

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa warszawsk. fabryki machin, narzędzi rolniczych i odlewów postanowiło przystąpić do likwidacji swoich interesów. Do komisji likwidacyjnej powołano pp.: Dawida Rosenbluma, Stanisława Gustawa Bruna i Antoniego Kulikowskiego. Komisja ta wzywa wszystkich, mających jakiekolwiek pretensje do Towarzystwa, o zgłaszanie się piśmienne przed d. 13-ym marca r. b.

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w d. 14-ym b. m. przez pracownię bakterjologiczną d-ra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr kubiczny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej z Wisły przy smoku wodociągowym, zawierał 560 bakteryj; taż sama woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych, 585; woda filtrowana z filtru działającego 9 dni przy ciśnieniu 6 centymetrów, 20; woda filtrowana z rezerwoaru, 24; woda filtrowana z kranu w laboratorjum (ul. Bednarska), 30 bakteryj. Filtry działają dobrze. Chorobotwórczych bakteryj nie znaleziono.

= Pierwsze ogólne zebranie warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się d. 3-go lutego. Na porządku dziennym, między innemi będą: ostateczna dyskusja nad projektem kasy pomocy i przezorności dla farmaceutów, oraz wybory członków komitetu. Komitet towarzystwa farmaceutycznego ma nadzieję, iż ze względu na ważność spraw, stojących na porządku dziennym, udział w zgromadzeniu wezmą nie tylko farmaceuci miejscowi, ale i prowincjonalni.

= Przez rozporządzenie głównego zarządu prasy, p. Ludomir Grendyszyński zatwierdzony został na stanowisku redaktora *Niwy*.

= Zarządzający izbą skarbową, rz. r. st. Ruszczenko, wyjechał do Petersburga. Konsul holenderski Willeks Mac-Donald wyjechał do Kijowa.

= Wieczór środowy.

Jutrzejszy koncert towarzystwa muzycznego obfituje w produkcje instrumentalne i wokalne.

W części wokalnej dadzą się słyszeć p. Aniela

16)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ II-gi.

W starej hamerni wrzało życie. Wszyscy robotnicy z Podniebia wypełnili wielką izbę, nie brakowało żadnego, prócz Rąbacza. Kobiety i dziewczęta snuły się wśród nich.

Z czarnym dymem ogniska łączył się niebieskawy z papierosów, woń anyżu wypełniała powietrze. Mężczyźni patrzyli zamglonym wzrokiem, na twarze kobiet powystępowały rumieńce. Czuć było gorąco w izbie i w piersiach biesiadników.

Zabrzęczały skrzypeczki, a zamiast basa mały z dzwoneczkami cygański bębenek. Uderzała w niego młodziutka dziewczyna, na skrzypeczkach ciął pastuszek owiec, niebieskooki góralczyk.

Musiał grać z fantazją i zacięciem, gdyż olbrzymowi w serdaku zaczęły łydki drzeć, a nogi obute w kerpcie podrygiwać.

Klasnął, podskoczył, zrzucił z siebie serdak, pas pociągnął, chwycił za rękę jedną z dziewczyn, obrócił ją twarzą ku sobie i, ująwszy się pod boki, puścił się w tan, skacząc cicho, lekko, zgrabnie i z właściwym wdziękiem.

Za olbrzymem, kto żył, rzucił się do tańca. Nawet gazdzina, wsunąwszy do garnka warząchew, ujęła zapaskę i zaczęła drobić góralskiego, kręcąc się jak wrzeciono.

Pastuszek grał zapamiętale, dziewczynina wstrząsała bębenkiem, dziewczęta drobiły w lewo i prawo, wabiąc gorącemi spojrzeniami opalonych, ukutych ze stali tanecznikòw, których muzyka i taniec upajały, lejąc w żyły ogień.

Na ciemnem tle zakopconej izby, otoczeni silną mgłą dymu, zdaleka wyglądali na opętanych. Podskoki ich, przecinające w połowie takt muzyki, były rytmiczne, lecz dziko wojownicze i namiętne.

Nad wszystkimi przewodził olbrzym. Krucze, długie włosy, rozdzielone na środku głowy, obejmowały ciemną falą jego szyję i ramiona. Czarne oczy łagodnie patrzyły.

Wśrod tańca słychać było odgłosy uderzeń silnych rąk o uda i łydki tancerzy. Góralskiego tańca on nauczył górników.

Drzwi się rozwarły z łoskotem, na progu ukazał się Rębacz. Muzyka ucichła, tańczący rzucili się do niego.

— A niech was pioruny zatrzasną. Stary czeka i wścieka się, a wy, bestje, hulacie i pijecie...

— Małośmy się namarli głodu i biedy, co?—wołali.

— A ja?—odparł Rębacz.

— To i wy se pofolgujcie — zawołał olbrzym. Muzyka!...

Chłopak zaczął ciąć od ucha, dziewczyna bić w bębenek, tanecznice kręcić się jak wrzeciona, chłopaki przytupywać.

Jedna z nich, smagła, czarnooka stanęła przed Rębaczem i, patrząc mu w oczy, zaczęła drobić, unosząc się na palcach, a w rękach przesuwać zapaskę.

Czary skutkowały. Krew w żyłach młodego chłopa zawrzała, nogi zadrżały—rzucił się w wir tańca...

Zmęczony grajek ustał, bębenek ucichł, dziewczęta, ująwszy się pod boki, ciężko oddychały, tanecznikom pot obficie spływał po twarzy...

— Dwie kwarty wódki! —zakomenderował Rębacz. Olbrzym poskoczył do gąsiora, robotnicy otoczyli swego przywódzcę,

— Zkąd żeście się tu wzięli?—pytali.

— Stary mnie po was przysłał, ma ci on nos, wie gdzie was szukać. Pewno te łajdaki—mówił mi—na starej hamerni tańcują, leć po nich.

— I przylecieliście?

— Wiecie, ten alagant, co to przywiózł pieniądze, zostaje i posłał mnie do Dukli po różności.

— I jedziecie?

— Jak myślicie.

— Kiej tak, to pohulajmy jeszcze ociupinkę.

— Pohulajmy—prosiły się chórem dziewczęta

Olbrzym rozlewał z flaszek wódkę, sam pił i częstował po kolei wszystkich.

— Ej, ej, nie żartujcie—odradzał Rębacz—bo jak się stary wścieknie, będzie źle.

— A on co ma do nas? Każdemu winien po jakie trzydzieści papierków i jeszcze będzie sobie o nas gębę wycierał?—odezwał się barczysty o nizkim czole chłop.

— Stul...—odparł oburzony Rębacz-—Wszystkie pieniądze, jakie miał stary, poszły do naszych rąk.

— Albośmy ich nie zapracowali?

— Bo wam dał zarobek. A gdyby nie było zarobku, leżelibyście jeden z drugim na piecu i kurzyli fajki, pókiby starczyło tytuniu, a potem na przednówku głód marli lub wyciągali z izby na jarmark ostatnią krowinę. A teraz co? W chlewach prosiaki, w izbach bydło. Chłopom, jak dwuletnim ciołkom, krwią zachodzą ślepia, bo żrą słoninę i piją wódkę. Baby ich w całych butach, dobytek rośnie... A tu stary, jak się nie dokopie ropy, kijek pod pachę i dalej piechotą w świat, lub pod kościół wyciągać rękę! Stulcież więc pyski i nie szelmujcie po nim, bo was Bóg ciężko za to skarze.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Siemianowska i p. Łabanowski, w instrumentalnej zaś B. Szałowski.

Deklamacja p. Goldnera, występ orkiestry i chóru wypełnią resztę programu.

Na całość koncertu złożą się kompozycje Gomółki, Wacława z Szamotuł (wiek XVI), Gorczyckiego i Bourrée na orkiestrę (wiek XVII), Moniuszki, Gounoda, Scharwenki, Faure'a, Wieniawskiego, Saint-Saënsa, Riesa i. w. innych.

Orkiestrą i chórami kierować będą kolejno pp. Münchheimer i Noskowski.

= Licytacja dzieł sztuki.

Na wczorajszej licytacji, w salonie artystycznym na Nowym Świecie, sprzedano kilkanaście płócien pędzla Stefana Dąbrowskiego, Al. Kanigowskiej, Poświkowej, Gumińskiego, Pawłowskiego, Kłos-Kazanowskiej, M. Gażyczowej, Stromfelda, Popławskiego, Stelmaskiego, Pawła Rosena, Bylczyńskiej i w. in.

Chętnie kupowano akwarele Fr. Kostrzewskiego, Szyllera i Tracewskiego, szkice zaś ołówkowe K. Mireckiego.

Z działu sztuki stosowanej najwięcej poszukiwane były prace pp. Kotarbińskiej, Karoliny Jasińskiej, Kuczyńskiej, Doniszewskiej i Poświkowej.

Wczorajszy dzień, zgodnie z postanowieniem pierwotnem, miał już zamknąć obecną licytację, wobec wszakże zgłoszenia się znacznej liczby osób w porze, w której już sprzedaż odbywać się nie mogła, zarząd salonu postanowił jeszcze licytację przedłużyć o dzień dzisiejszy.

Sprzedaż, jak zwykle, rozpocznie się o godz. 11-ej rano.

= Bal panieński.

Tak zwane bale panieńskie wyrobiły sobie u nas tradycjonalne powodzenie pod każdym względem, to też wczorajszy bal w resursie kupieckiej, który nie miał charakteru publicznego, przedewszystkiem odznaczał się doborem pięknych tancerek i eleganckiej młodzieży.

O godzinie 11-ej wieczorem rozpoczęto tańce polonezem z gospodyniami balu na czele; poczem niezwłocznie puszczono się w wir upajającego walca.

O godzinie wpół do drugiej po północy stanęło do pierwszego mazura około stu par w małej i dużej sali.

A królową balu?..

Nie starczyło by nam miejsca na wydrukowanie wszystkich godnych tej nazwy.

W chwili, gdy to piszemy—mazur wre życiem. Zabawa przeciągnie się do rana.

= Kanalizacja i wodociągi.

Pomimo wyraźnych ostrzeżeń zarządu miejskiego, ażeby wszyscy właściciele domów, połączonych z siecią miejską rur wodociągowych, przy panujących niebywale silnych mrozach baczną zwracali uwagę na zaopatrywanie okien piwnicznych, niewielka tylko ilość zastosowała się do tej racjonalnej przestrogi.

Dowodzi to niezrozumienia własnego interesu, jak bowiem dowiodły poszukiwania inżenierów eksploatacji, przeszło sto posesyj znajduje się w tem położeniu, że przy pierwszej odwilży rury pionowe zaczną pękać i rzecz oczywista, zaleją piwnice.

Zarząd eksploatacji wypracować ma osobną instrukcję do instalatorów, w której zawartym ma być paragraf, czyniący ich odpowiedzialnymi za wszelkie tego rodzaju uchybienia.

Dzisiaj odbędzie się o godz. 7½ wieczorem w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej nr. 41 drugie posiedzenie komisji technicznej do zbadania warunków dostawy materjałów.

Przewodniczyć zebraniu będzie jenerał-major Wernander.

Na czwartek zaś zwołane zostało pełne posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów o tej samej godzinie i w tym samym lokalu pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, jenerał-majora Bibikowa.

Komitet budowy kanalizacji i wodociągów wystąpiło do władzy wyższej z przedstawieniem o zatwierdzenie kosztorysu technicznego na ułożenie rur wodociągowych 4-calowej średnicy wzdłuż ulicy Grodzkiej, na przestrzeni od ulicy Garbarskiej do Nowego Zjazdu.

Koszt tych robót obliczono na rs. 1,300.

= Kronika myśliwska.

Z gub. płockiej donoszą nam, iż i tam, jak w innych okolicach kraju, starania ziemian o podniesienie zwierzostanu, uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym.

Dowodzą tego polowania tegoroczne.

W Ugoszczy w 13 strzelb w jednym dniu ubito 105 zajęcy; królami łowów byli tu hr. R. B. P. i hr. St. B. P., w których każdy ubił po 14 zajęcy.

W d. 7-ym b. m. na polowaniu w Chełmicy, w pow. lipnowskim, w 8 strzelb ubito wprawdzie tylko 60 zajęcy, ale też z powodu mrozu 17° polowano bardzo krótko.

W d. 12-ym b. m. w Skrwilnie, w pow. rypińskim, w 10 strzelb ubito 68 zajęcy, 2 lisy i jastrzębia, którego w lot ubił p. Bies.

Królem łowów był tu hr. G. B. P., który ubił 14 zajęcy.

W Wielgiem, w pow. lipnowskim, w dobrach hr. Tadeusza Miączyńskiego, w d. 9-ym b. m., w 17 strzelb ubito 250 zajęcy.

W majątku Długie hr. P. w 8 strzelb, przy dużym mrozie, ubito 21 zajęcy, dwa rogacze, dwa lisy i jastrzębia.

W tymże samym majątku właściciele ubili, z pubaczem na zasadzkę, w ciągu dwu tygodni 29 jastrzębi.

W d. 18-ym b. m. na polowaniu w Szpetalu, w pow. lipnowskim, u p. Zdzisława Rutkowskiego w 15 strzelb, w ciągu 5 godzin ubito 186 zajęcy i dwa koźły.

= Szczęście w nieszczęściu.

Plenipotent bar. L. pan W. powracał do Warszawy z Mińska gubernjalnego z pieniędzmi swego pracodawcy w kwocie 5,000 rs.

Banknoty, zawinięte w papier i obwiązane sznurkiem, pan W. schował do bocznej kieszeni burki podróżnej, którą w pobliżu Brześcia litewskiego zdjął chwilowo.

W Brześciu, podróżny wyszedł na chwilę do sali pasażerskiej i tu dopiero przypomniał sobie o burce, którą niebacznie pozostawił w wagonie.

Pospieszył tedy do wagonu, gdzie burki już nie znalazł; przywłaszczył ją ktoś sobie, natomiast paczka z pieniądzmi... leżała na podłodze wagonu.

Widocznie przywłaszczyciel burki w pośpiechu nie zauważył wypadającego pakietu.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Śliskiej pod № 7-ym Juljuszowi Braunowi skradziono bieliznę z cyframi J. B. i garderobę wartości 174 rs. — Z fabryki Frageta przy ul. Elektoralnej pod № 16-ym skradziono wyroby platerowane; kradzieży dopuścił się robotnik Bolesław Wyszomirski, którego ujęto. — Zamieszkałemu na Szerokim Dunaju pod № 6-ym Stanisławowi Przybylskiemu skradziono garderobę wartości 150 rs.

= Z biurka.

Wczoraj, około godz. 7-ej wieczorem, w domu pod № 24-ym przy ul. Złotej w mieszkaniu Antoniny Jende, spełniono zuchwałą kradzież.

Niewykryty dotychczas złodziej, zakradłszy się do mieszkania, rozbił biurko, z którego zabrał 320 rs., trzy listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego na sumę 700 rs., akt notarjalny na sumę 14,000 rs., dowód depozytowy na imię Ludwika Rutkowskiego na sumę 7,500 rs. i różne rachunki.

= Wzorowy zięć.

Wczoraj rano w szynku przy ul. Wroniej pod № 38-ym Jan Falkowski, posprzeczawszy się ze swoją teściową, Anną Piaszczykową, liczącą 60 lat wieku, chwycił nóż i napadł na staruszkę.

Biedna kobieta otrzymała od miłego zięcia cztery ciężkie rany w głowę, w plecy i łopatkę.

Poszwankowaną odesłano do szpitala św. Ducha.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksandra z Kasianowskich Gościcka,

wdowa, zmarła dnia 22 stycznia r. b., przeżywszy lat 78. Pozostała siostra i siostrzeniec zmarłej zawiadamiają znajomych, że nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra we wtorek, o godzinie 10-ej rano, pogrzeb zaś z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —310—

† Ś. p. Hipolit Święcicki,

magister farmacji, emeryt, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w dniu 23-im stycznia 1893 r., przeżywszy lat 72. Pozostałe w smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 25-ym stycznia, tj. we środę, o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. 3-ej po poł., na cmentarz powązkowski. 2—303

† W dniu 25-ym b. m., jako w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Justyny z Moczarskich Trzaska,

odbędzie się w kościele św. Aleksandra żałobna wotywa, o godzinie 10-ej rano, na którą pozostali w ciężkim smutku mąż i dzieci zapraszają rodzinę i przyjaciół. 2—309

NADESŁANE.

Na ogólne żądanie tak wystawców jakoteż publiczności, sprzedaż dzieł sztuki przez licytację odbędzie się jeszcze we wtorek w „Salonie Artystycznym" Nowy-Świat nr 27 od 11—5-ej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego*.)

Wiedeń, 20-go stycznia.

Wczoraj dany był bal u lorda-majora w City, to jest u burmistrza miasta, lecz nie on go urządzał; nazywają go „balem miasta Wiednia", z którego dochód przeznaczony jest na ubogich. Cesarz, arcyksiążęta, dwór, dygnitarze, dyplomaci stawili się z uderzeniem godziny 9½. W przedsionku podał cesarz rękę pani domu, burmistrzowej Prix, i cały orszak udał się do sali prezydjalnej na pierwsze *cercle*. Ztąd o godz. 10-ej wyruszono do sali balowej, gdzie zgromadzeni utworzyli szpaler. I naraz zobaczono, że cesarz wchodzi, prowadząc pod ramię panią Decrois, małżonkę ambasadora francuskiego. (W nawiasie dopisek: bardzo wysoka, bardzo nie piękna, bardzo nie szykowna; trzeba podejrzewać, że to niemka alzacka, taka grubokoścista budowa). Cała sala zrozumiała odrazu, że takie austro-francuskie *entreés* było symboliczno-dyplomatyczną demonstracją z powodu owych pogłosek w Paryżu, obiegających o balu dworskim.

Było tłumnie, obraz całości wspaniały, Strauss Edi dyrygował kapelą, tańcząc w miejscu; jednakże osób było o 800 mniej, niż w r. z. Za dużo jest balów i balików wogóle i po kilka równocześnie. Tańczono niewiele, nie było wcale *animo*, młodzieży za mało. Tualety zwracały uwagę szczególnościami tak rozmaitemi, że specjaliści od mody aż w głowę zachodzili. O ile zwykły śmiertelnik na tych subtelnościach poznać się może, to wypada zapisać, co następuje: przeważa styl *empire*, pomieszany ze stylem kongresowym z r. 1815-go, a oba zlewają się na styl 1830-go r. Jeżeli kto tego nie zrozumie, to niech, według rady Schillera, uda się po informację do szlachetnych niewiast. Kolory pomieszane, czasem wszystkie razem; tualeta jest tęczą, albo bukietem, bo kwiaty sztuczne są znowu modne, zwłaszcza przy kostiumach Watteau, pasterek. Burmistrzowa tę mieszaną modę jeszcze bardziej pomieszała ze szczegółami tualety patrycjuszki z *cinque cento*. Krój *empire* mało która kobieta umie dobrze nosić; przeważnie wygląda on jako zbyt swobodny: ranny szlafroczek, powłóczysty niby, niby zaniedbany a sztuczny, bo przecież pod zwieszającemi się przodami i nieprzodami (nie znam technicznego wyrażenia na te interesy) są takie fasonowe, w stal i rogi ujęte. Ze stanowiska estetyki i przemysłu ta moda rozluźniona (w tem znaczeniu, że się nie krępuje jednym stylem i barwą)—jest malowniczą i pożądaną. Fryzury także dowolne; są głowy pudrowane, są i gładkie z warkoczami w splotach, na ramiona spadającemi. Te głowy gładkie bardzo są ładne, ale tylko przy twarzyczkach mignon; przy poważnych obliczach są poprostu potworne.

Z rozmów cesarza na tym balu nie wiele można zanotować. Wyraził zadowolenie, że przesilenie w Egipcie tak szybko zażegnano; drugie zadowolenie, że w radzie miejskiej spokój (bo obecnie antisemici się absentują), trzecie zadowolenie, że obrady w parlamencie teraz szybko idą; czwarte, że ruch w przemyśle jest znaczny, a zwłaszcza wzrasta zbyt wewnętrzny; piąte, że zapomocą kwasu siarczanego i sadzenia krzewów z Ameryki winnice okoliczne znowu się podniosą; narzekał zaś na zimę srogą dla biednych i wyraził pewność, że przyrost Wiednia przez wcielenie ogromnych obszarów wszystkim na dobre wyjdzie.

Karnet dla pań przedstawiał w płaskim, wygniatanym cynkowym odlewie dyplom, w kształcie niby zamczyska; po otwarciu bramy ukazywał się dokument stwierdzający bytność na balu. Ideę dyplomu zapożyczono; przed pięciu laty rozdawano dyplom na balu polskim. Komitety nie mają już pomysłów nowych.

Zima jest niepoprawna; transporty z Oderberga nie idą, mówią, że już brakuje węgli; całe głębokie łożysko Wiednic po brzegi pełne śniegu, bo tam go z całego miasta wywożą. W Węgrzech głodne wilczyska chodzą sobie po gościńcach i żywią się, jak mogą, zjadając niewiasty i męże wraz z odzieniem.

Ogłoszono urzędową statystykę zeszłorocznej cholery w Przedlitawji. Zachorowało osób 214, na Galicję z tego przypada 207; umarło w Galicji 119, wogóle 125. Środki ochronne, chemiczne asenizowanie odpadków itd. okazały się bardzo skutecznemi; „ze spokojem można oczekiwać, że gdyby epidemja na wiosnę powróciła, zostanie rychło stłumioną, jeżeli gorliwość w używaniu środków ochronnych nie osłabnie". *A.*

✲

Berlin, 22-go stycznia.

Wesele księżniczki Małgorzaty z księciem heskim odbędzie się we środę. *Reichsanzeiger* wczoraj wieczorem w części urzędowej umieścił program uroczystości, urządzanych z tego powodu. Ślub odbędzie się o godzinie 5-ej po południu, poczem nastąpi wielka defilada w sali białej. W czasie obiadu galowego, na który przeznaczono salę rycerską, cesarz wniesie zdrowie młodej pary. Około godziny 8-ej rozpocznie się słynny taniec z pochodniami w sali białej. Rozpoczyna go wyższy marszałek nadworny i wielki ochmistrz, hr. Eulenburg, noszący wielką buławę marszałkowską; za nim zaś postępują z pochodniami z białego wosku w rękach parami ministrowie: dr. Bosse, Thielen, v. Heyden, v. Kaltenborn-Stachau, dr. Miquel, baron v. Berlepsch, dr. v. Schelling, v. Wedel, dr. v.

Achenbach, Dellbrück, dr. Bötticher i hr. Eulenburg. Za ministrami idzie młoda para. Obchodzi ona salę, poczem oblubienica przystępuje do cesarza, oblubieniec zaś do cesarzowej i tak razem obchodzą salę. Narzeczony tańczy z landgrafową heską i księżniczką Connaugth, narzeczona zaś z królem saskim. Następnie tańczy narzeczona ze wszystkimi książętami, narzeczony z wszystkiemi księżniczkami. Po skończonym tańcu z pochodniami odprowadzoną będzie młoda para do apartamentu, dla niej przeznaczonego, gdzie księżniczka rozda podwiązki pomiędzy gości. Z przekąsem pisma postępowe tutejsze zaznaczają program wspaniałych uroczystości weselnych, przeciwstawiając przepych tam rozwinięty nędzy strasznej, panującej wśród szerokich mas ludowych tutejszych. *K.*

*

Paryż, 19-go stycznia.

Nareszcie usłyszeliśmy Reszków. Ukazali się wczoraj obydwaj w Operze, uświetniając setne przedstawienie „Romea i Julji" Gounoda na jej scenie. Pierwszy raz, przypominamy, dzieło to wystawione było w roku 1867-ym w teatrze Lirycznym na placu Châtelet, pod dyrekcją Carvalho; wczorajszą rolę Jana Reszke śpiewał Michot; jako Julja, towarzyszyła mu pani Carvalho. Od tego czasu dawano je w Paryżu na różnych scenach więcej niż razy czterysta. Opera wystawiła je pierwszy raz w r. 1888-ym, z wczorajszym Romeo i z Patti. Zauważmy, że wczoraj usunięto chór, dodany przez Gounoda w r. 1888-ym po djalogu między Romeo i ks. Werony; głos powszechny nie żałuje go. Dodano zaś bardzo ładny balet wiejski, w którym panna Hirsch jednogłośne uzyskała uznanie. Naturalnie jednak, główny poklask zachowała publiczność dla swych stałych faworytów: pełny był teatr wielbicieli Reszków, a obaj artyści wydawali się dość wzruszeni, zjawiając się po kilku latach niewidzenia przed publicznością, która im tyle tryumfalnych zgotowała przyjęć. Wzruszenie to odbiło się nawet na wspaniałym tenorze Jana w pierwszych wierszach słynnego madrygału: *Ange adorable*", lecz ustąpiło rychło miejsca zupełnej maestrji, nagrodzonej szczerym i powszechnym entuzjazmem. Edward był niezrównany jako ojciec Laurenty. Reszta artystów dzielnie dotrzymywała placu: panna Berthet, bardzo piękna jako Julja, przeszła samą siebie w sławnym walcu aktu pierwszego i w miłosnej scenie drugiego; Delmas, jako Capuletti, panna Dartoy—paź, pani Canti—piastunka, p. Colnene, dyrygujący orkiestrą, położyli wczorajszego wieczora prawdziwe zasługi.

Gdyśmy wychodzili z teatru, przebiegła z ust do ust jedna z tych pogłosek, co się teraz codzień prawie rodzą na kamieniu, aby zaniepokoić, rozgorączkować całe miasto i potem zniknąć nagle, bezimiennie, bez śladu: twierdzono uparcie, że Freycinet nagle umarł. Za późno było, aby was o tem zawiadomić; zresztą nie przywiązywałem do tego żadnej wagi, i oczekiwane zaprzeczenie, pochodzące od samego eks-ministra zjawiło się dzisiaj: jest on zupełnie zdrów, i nie opuszcza ani jednego posiedzenia senatu, którego jest członkiem.

Sekwana, jak przewidywaliśmy wszyscy, stanęła w obrębie Paryża zupełnie i pokryła się warstwą lodu, zresztą dość cienką. Stało się to jednak zapóźno, aby długo potrwać miało; dziś już zaczyna się odwilż, mamy bowiem dwa stopnie niżej zera. Wczorajszy mróz, bardzo silny jeszcze, przeszkodził trochę powodzeniu filantropijnej zabawy łyżwowej na jeziorku lasku bulońskiego; za to bracia Rotszyldowie ofiarowali 100,000 fr. na wykupienie z lombardów pościeli i ubrania, zastawionego tam przez najbiedniejsze warstwy ludności. Rada miejska, dowiedziawszy się, iż wiele dzieci, uczęszczających do szkółek miejskich, nie dostaje w domach dosyć ciepłego jedzenia i niema dość ciepłego ubrania, zajęła się na gwałt zapewnieniem im jednego i drugiego: merostwa już porobiły odpowiednie obliczenia i przesłały je prezydentowi rady.

Wskutek dymisji Wettgego, ogłoszono konkursowy piśmienny egzamin z harmonji, kompozycji i orkiestracji na urząd kapelmistrza gwardji republikańskiej. Sędziami, oprócz Wettgego, są: Massenet, Thomas, Dubois, Lenepven i inni.

Ludwik Figuier wydał, nakładem Flammariona, nowe dzieło p. t. „Szczęście pozagrobowe"; stoi w niem na tem samem stanowisku, co w znanem u nas „Nazajutrz po śmierci". *K.*

*

Londyn, 19-go stycznia.

Margrabia of Queensberry, wczorajszy prelegent o „Małżeństwie i o stosunkach małżeńskich", należy do tej sfery męskiej w tutejszem towarzystwie arystokratycznem, która wypowiada otwartą wojnę—już nietylko konwencjonalności, ale i całemu porządkowi dzisiejszemu. Jest on potomkiem owej księżny of Queensberry, która była angielską Pompadour Karola II-go, matką dwóch synów królewskich; starsza linja tego potomstwa jest dziś reprezentowaną w osobie księcia of Buccleuch—szefem młodszej jest margrabia: wnuk wynalazcy najściślejszego regulaminu dla bokserów, największego może w dziejach ekscentryka brytańskiego. Margrabia liczy dziś lat 52, jest lubownikiem sportu w kołach więcej niż pospolitych, przebył dwa rozwody sądowe i, będąc dziedzicznym parem, jest banitą w świecie, jako tako szczerze przyzwoitym.

Zapowiedź odczytu zaciekawiła całą stolicę: cóż mógł ten Don Juan współczesny powiedzieć na temat taki? Jednakże zaledwie 200 osób płci obojej zeszło się w Princes' Hall, na Piccadilly. Dzienniki podały wprawdzie treść tego odczytu—jaknajdelikatniej; ja tego uczynić nie mogę. Dość powiedzieć, że prelegent godzi się na jednożeństwo, lecz, obok niego, chciałby wprowadzić—„tę swobodę szczerą (cytuję dosłownie), która dziś jest matką powszechnej obłudy". W ostatniem zdaniu wyraził margrabia przekonanie, że społeczeństwa przyjmą radę jego za lat sto...

Siostra wicekróla Irlandji, pani Henniker (oboje są dziećmi słynnego Monckton'a Milnes, 1-go barona Houghton), ogłasza dziś pierwszą swoją powieść p. t. „*Foiled*" („Zawiedziony"), odznaczającą się niesłychanie odważnem (jak na kobietę...) wyszydzaniem tutejszej konwencjonalności domowych ognisk, demaskowaniem brudów, kryjących się pod płaszczem różnobarwnym. Dzieło nie zawiera nic budującego, a talent autorki jest niezaprzeczony—zwłaszcza w obrazowaniu życia „wyborowego" towarzystwa w stolicy i na prowincji.

Pisarz amerykański, Warren Richardson, wydał tu niezmiernie głośną i sensacyjną swoją powieść: „Dr. Zell i księżniczka Karolina". Faktycznie, utwór ten jest swego rodzaju podręcznikiem do wiadomości z dziedziny najdalej idącego okkultyzmu. Autor opisuje sposoby zniewalania do snu mesmerycznego, usiłuje wyjaśnić system astrologji godzin, daje wielce szczegółowe wskazówki, jak wywoływać cienie osób zmarłych... słowem, omawia dziwa niesłychane tak otwarcie, że co najgłębsze tajemnice „kawalerów czerwonego krzyża", buddystów i wolnomularzy stają się własnością każdego czytelnika. Jeśli się zważy, że dr. Zell nadużył swojej własnej „siły magnetycznej" w sposób wątpliwie moralny—że adeptów swych wystawił na groźne niebezpieczeństwa, „powieść" ta może służyć za przestrogę raczej, aniżeli ma zachęcać do badań niebezpiecznych. Tej względnej doskonałości duchowej, jakiej wymaga teozofja od swych nowicjuszów, Zell nie żąda wcale; tem straszniejszą jest więc rzeczą, że, jak dowodzi wszechstronnie, udało się mu dokonać—przejścia pierwiastku życiowego z jednej osoby w drugą!

I *à propos* tej książki—jednej ze stosu podobnych wydawnictw świeżych—niech mi będzie wolno zaznaczyć, że szeroko tu znany pisarz, ks. Clarke, umieścił niedawno artykuł w *The Month*, w którym wyjaśnił tajemnice teozoficzne i spirytystyczne tradycją i nauką kościoła o ujawnianiu się potęgi szatańskiej. Miarą zaś najoczywistszego i najpierwszego niebezpieczeństwa wczytywania się w literaturę okkultyzmu jest fakt, że w jednym tylko przytułku dla obłąkanych w Colney Hatch, pod Londynem—na 217 szaleńców, jest 28-miu, przybyłych w ciągu ostatniego roku a cierpiących na obłęd najstraszliwszy: bezustannego obcowania z djabłami. Zarząd przytułku upewnia, że osoby te (7 kobiet, reszta mężczyzni w sile wieku) należały do warstw wykształconych i że każda z nich oddawała się namiętnie studjom—rzeczy zakrytych. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z powodu spodziewanego przyjazdu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu wyjechali na spotkanie na granicę: naczelnik głównego sztabu armji niemieckiej hr. Schliffen i dowódzca pułku pruskiego grenadjerów gwardji imienia Cesarza Aleksandra von Bülow.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Na dzień 19-ty (st. st.) b. m. zapowiedziany został pierwszy w tym sezonie bal dworski.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W salonach ministerjum wojny odbył się wczoraj wielki raut na cześć emira bucharskiego. Obecnych było do 400 osób.

Petersburg 23-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)— *Mosk. wied.* piszą, że na reklamacje rządu russkiego w przedmiocie niesłychanego postąpienia władz rumuńskich w Sulinie z parowcem russkim „Olga", rząd rumuński odpowiedział usprawiedliwiając się i zgodził się na ukaranie winnych urzędnikow rumuńskich.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. pół.*) — *Mosk. wied*, donoszą, że w Białymstoku tworzy się komitet handlu i przemysłu.

UKŁADY TARYFOWE.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W urzędzie państwowym dla spraw wewnętrznych rozpoczęło się dzisiaj przesłuchanie ekspertów fachowych w sprawie zawarcia nowej umowy taryfowej z Rosją.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Soir* żada, aby ankieta u znała Delahaye'a za oszczercę, ponieważ nie wskazał nazwisk 104-ch deputowanych, którzy wzięli pieniądze z funduszów panamskich.

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Śledztwo w sprawie przekupstw, dokonanych przez kompanię panamską, przybrało tak kolosalne rozmiary, iż sędzia Franqueville nie może podołać całemu materjałowi. Skutkiem tego część śledztwa ma być powierzoną innemu jeszcze sedziemu. (*Aj. półn.*)

OBRAZA POSŁÓW.

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ponieważ parlament francuski nie uchwalił jeszcze projektu ustawy o ochronie ambasadorów zagranicznych przed obelgami ze strony prasy francuskiej, przeto *Koelnische Zeitung* radzi ambasadorom, aby burzę obelg przeczekali po za murami Paryża. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że poseł niemiecki przyłączyłby się do takiego kroku swoich kolegów. (*Aj. półn.*)

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Minister spraw wewnętrznych, Develle, oświadczył ambasadorowi austrjackiemu, hr. Hoyosowi, iż rząd potępia najsurowiej wycieczki, zamieszczone w kilku dziennikach paryskich przeciw niemu z powodu prywatnego informowania się jego co do pobudek wydalenia Szekelyego.

POJEDNANIE.

Belgrad 23-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Serbska Nesawisimost* powiada: Niewątpliwą jest rzeczą, że pojednanie się rodziców królewskich wzmocni położenie dynastji. Wszakże cieszymy się jeszcze serdecznie z tego, że wieść ta przepełni rozkoszą serce młodego króla, którego szczęściem żyje serbski naród.

FERMENT W EGIPCIE.

Londyn 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wojska angielskie w Egipcie mają być pomnożone z powodu wrzenia, wywołanego wśród ludności tamtejszej skutkiem ostatnich wypadków.

Kair 23-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Bez względu na ogólne polepszenie położenia, wywołane opublikowaniem zgody, przywróconej pomiędzy kedywem i lordem Cromerem, obawiają się teraz o dalszy rozwój rzeczy. Owacje, wyrządzone kedywowi w meczecie i w Operze, potęgują wzburzenie w niższych warstwach ludności i zaniepokojenie kolonji europejskiej. Urzędnicy angielscy obawiają się o los własny i dalszych reform. Oficerowie angielscy uważają pomnożenie wojsk okupacyjnych za konieczne.

Kair 23-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Sułtan przesłał kedywowi telegram gratulacyjny, w którym zawiadamia, że prześle mu sześć koni w darze.

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ajencja *Havasa* donosi, ze sułtan przesłał kedywowi telegram z życzeniami, tudzież z zawiadomieniem, że posyła mu w darze sześć koni. Telegram ten ma widocznie związek z zachowaniem się kedywa w obec Anglji. (*Aj. półn.*)

Londyn 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Nieprzyjazne dla Anglji zachowanie się kedywa Abbasa budzi obawy, iż rząd angielski, aczkolwiek kroki zbyt surowe zapewne przedsiębrane nie będą, nie zechce zgodzić się na skrócenie okupacji w Egipcie. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Nie jest dotąd pewnem, czy książę Ferdynand ma poślubić córkę hrabiego Caserty. Mówią o dwóch innych jeszcze księżniczkach domu bawarskiego.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War*). — Książę Eerdynand Koburski przybył do Monachjum. Niektóre dzienniki donoszą, że celem podróży księcia do Monachjum jest staranie się o rękę jednej z księżniczek bawarskich. (*Aj. półn.*)

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z powodu wczorajszej śnieżycy, ruch na wielu kolejach w Niemczech środkowych wstrzymany.

Karlsruhe 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Znany kompozytor, Lachner, zmarł tutaj.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go stycznia. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Dość niewielkie i pozbawione ożywienia obroty wywierały ujemny wpływ na kursa. Na rynku rubli, które były w zaniedbaniu, wystąpiła zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg również o 30 fen., a długoterminowy o 75 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (168.50), długoterminowe zaś bez ruchu. Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., listy likwidacyjne także o 10 kop. (64.20), pożyczki wschodnie II-ej emisji o 20 kop. (66.10) i pożyczki wschodnie III-ej emisji o 10 kop. Bez zmiany pozostały $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji, podczas gdy 4% pożyczki konsolidowane russkie, premówki russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne podniosły się, a 6% russkie renty złote z r. 1883-go doznały straty. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $\frac{1}{8}\%$. Dyskonto prywatne podniosło się o $\frac{1}{8}$ ($1\frac{3}{4}\%$). Żyto miało dziś tendencję słabszą i oddawane było w obu terminach taniej o 25 fen.

Berlin 23-go stycznia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	208.35	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.05	Akcje kredytowe	173.75
Wek. na Petersb. krót.	207.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.50	" " " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	208.50	Żyto w tow. gotow.	136.25
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	138.75
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursy z d. 21-go stycznia: 208.75 208.35, 208.—, 207.25, 208.75, 66.90, 66.70, 173.87, 136.50, 139.50.

Petersburg dnia 23-go stycznia. — Przekazy na Londyn 93.35. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 241.—. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.75. Półimperjały 7.79.

Sprawozdania z targów

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 22-im stycznia 1893 r.

Pszenica . . . od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto . . . . od	77	do	83	"	"
Owies . . . . od	74	do	94	"	"
Jęczmień . . od	68	do	87	"	"
Gryka . . . . od	80	do	86	"	"
Kasza jaglana. od	90	do	100	"	"
Kasza gryczana	130	do	140	"	"

Sosnowice dnia 17-go stycznia.—Pszenica nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku 90 do 95 kop. Żyto nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku od 78 do 81 kop. Jęczmień miał zbyt mały, browarny od 80 do $84\frac{1}{2}$ kop., na paszę od 61 do 63 kop. Owies nie nadaje się do wywozu. Kukurydza bez nabywców. Wyka bez ruchu. Groch słabo, Wiktorja $94\frac{1}{2}$—118 kop., warzelny 83 do 87 kop., na paszę 71 do 73 kop. Soczewica w poszukiwaniu, duża $157\frac{1}{2}$ do $220\frac{1}{2}$ kop., mała od 96 do 128 kop. Gryka bardzo słabo i bez nabywców, wyborowa od 83 do 87 kop. Proso bez nabywców. Bobik bez ruchu. Siemię lniane bez zmiany, wyborowe od $159\frac{1}{2}$ kop. do 160 kop., średnie od 140 do $153\frac{1}{2}$ kop., zwyczajne od 126 do 128 kop. Siemię konopne 128 do 132 kop. Rzepak od 142 do $157\frac{1}{2}$ kop. Rzepik 134 do 150 kop. Makuchy niżej, lniane 104 do $106\frac{1}{2}$ kop., rzepakowe 81 do 85 kop., konopne $59\frac{1}{2}$ do 60 kop. Otręby nieco lepiej, żytnie 57 do $58\frac{1}{2}$ kop., pszenne cienkie 51 do $53\frac{1}{2}$ kop., pszenne grube 53—56 kop. Kasza jaglana bez sprzedaży.

Gdańsk 21-go stycznia. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy słabo i o 1 do 2 m. niżej. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągnięto 750 gr. i 753 gr. 124 m. dobrze pstrą 769 gr. 127 mar., jasno-pstrą 745 gr. 125 mar., 761 gr. 126 mar., 766 gr. $128\frac{1}{2}$ m., 783 i 793 gr. 130 m., jasną 783 gr. 131 m., białą 772 gr. 130 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 791 gr. 132 mar., 800 gr. 134 m., za russką tranzyto girkę 732 gr. 118 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj $131\frac{1}{2}$ mar. płacono, na maj-czerwiec 132 mar. w zaofiarowaniu, $131\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec $133\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 133 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 101 mar. Żyto słabo i niżej. Płacono za polskie tranzyto 745 gr. i 750 gr. 101 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 104 m. płacono; na maj-czerwiec dolno-polskie 106 mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 101 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 662 gr. 95 m. za tonnę. Koniczyna nasienna biała 56 m., 64 mar., 65 m., 66 m., 68 m., 70 m., czerwona 55 m., 57 mar., 59 60, 61, 62 m., 63 mar., 64 mar. 50 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.35 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 50 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $30\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec $30\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i w Magdeburgu tendencja spokojna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Interesowanemu.* — Biuro porady prawnej znajduje się w domu pod № 40-ym przy ulicy Długiej. Porady udzielają adwokaci przysięgli: Flam, Kokeli, Korenfeld i Swiderski. O warunkach wynagrodzenia najdokładniej poinformuje się sz. pan na miejscu.

— *Panu R. T., prenumeratorowi.* — O ile wykazują tabelki urzędowe, nadesłane pożyczki dotąd z koła losowego nie wyszły.

— *Synowi prenumeratorki.*—1) Prawo wyboru sz. panu służy; w tym celu na początku roku powołania należy złożyć w urzędzie właściwego cyrkułu metryki oraz akt zejścia ojca i rozpocząć kroki wstępne, celem przeprowadzenia sprawy w terminie właściwym. 2) Patent zachowuje swoją ważność przez rok.

— *Prenumeratorowi z Sandomierza.* — Nadesłana serja pożyczki premjowej dotąd w losowaniu nie wyszła.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	745.1	95	Z	—7.6	=	—6.0
D. 23-go g. 7 r.	745.4	93	Z	—10.4	=	—8.3
g. 1 pp.	745.1	92	Z	—6.6	=	—5.2

W ciągu d. 22-go b. m.) Temperatura najniższa C. —8.0=R. —6.4; najwyższa C. —5.2=R. —4.1. Wysokość wody spadłej mm. 1.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).